

Hasłem naszym zgoda będzie...

Hymn Polski:

*Niemiec, Moskal nie osiędzie,
gdy jąwszy pałasza,
hasłem wszystkich zgoda będzie
i ojczyzna nasza.*

Po 25-latach reform ustrojowych w Polsce nareszcie nadchodzi moment kiedy możliwe będzie złamanie haniebnego układu „okrągłego stołu”. Tę szansę dają wybory na prezydenta RP w maju 2015 roku.

Większość Polaków ma już dość pozoranckich partii politycznych, które zdominowały Sejm i okazały się wybitnie szkodliwie dla Polski. Żadne z ugrupowań takich jak PO, PIS, PSL i SLD nie ma konkretnych planów na rozwój gospodarczy kraju, a nawet jakby ktoś im taki plan dał, to nie są zdolne do jego egzekucji. Mimo tego trzymają się władzy przy użyciu niemoralnych zasad takich jak: proporcjonalna ordynacja wyborcza z listami ludzi, którzy nie mogą przegrać, wysokie progi wyborcze, finasowanie partii z budżetu państwa, a nawet wyborcze oszustwa, które było widać gołym okiem w ostatnich wyborach samorządowych.

To samo dotyczy prezydentów RP, którzy wykazali się tylko „pilnowaniem żyrandola”. W dodatku działali jak nasi wrogowie – sprzecznie z naszą Racją Stanu, na korzyść możliwych tego świata oraz podejrzanych grup etnicznych.

Nadchodzące w maju wybory prezydenckie stwarzają szansę, aby przerwać to pasmo zdrady naszych interesów i rozpocząć budowę Polski od podstaw na

zgliszczach „reform” Balcerowicza. Zawsze można zburzyć stary, zmurszały, zagrzybiony dom i z zapalem do pracy postawić nowy.

Ta szansa istnieje teraz, ponieważ pierwszy raz od 25 lat Polacy zniechęceni dotychczasową władzą, chcą wesprzeć swoich kandydatów na prezydenta RP pieniędzem. A to jest prawdziwe, rzeczywiste poparcie konieczne do wygrania wyborów.

Wiem to, ponieważ dostaję dużo listów od ludzi, którzy chcą mi dać pieniądze abym jeszcze raz był kandydatem na prezydenta RP. Ale ja nie jestem kandydatem na kandydata, ponieważ powinien nim być człowiek, który dostanie poparcie wielu organizacji patriotycznych, społecznych i politycznych oraz związków zawodowych. Hasłem jego zgoda będzie i Ojczyzna nasza!. Takim kandydatem powinien być człowiek spoza układu, który w bitwie o urząd prezydenta RP zjednoczy wielu ludzi. Chętnie bym się dołączył do takiej akcji.

Pesymiści twierdzą, że nie warto nawet próbować walczyć, ponieważ wrogie nam media zniszczą charakter takiego człowieka, a na koniec wybory, tak jak poprzednio, będą „ustawione”. Ja pesymistą być nie mogę, ponieważ wiem, że w moim narodzie drzemie ogromna siła, która potrafi zjednoczyć ludzi w momentach zagrożenia. Nie zbawią nas śpiący rycerze ani żarliwe modlitwy o zbawienie do Pana Boga. Najwyższy tak nas stworzył abyśmy działali zgodnie z naszą wolą na tej Ziemi. Obecna sytuacja to jest walką złego z dobrym – niestety do tej pory w Polsce zwyciężało zło ponieważ było bardziej zorganizowane, finansowane i agresywne. Czas najwyższy aby Polacy w celu własnej obrony

obudzili w sobie agresję aby nareszcie wprowadzić uczciwych patriotów na stanowisko Prezydenta, do Sejmu i do Senatu.

Nadchodzące wybory prezydenckie to dopiero początek tej drogi. Najważniejszą rolą nowego przywódcy będzie dopilnowanie uczciwości jesiennych wyborów do Sejmu i Senatu. Będzie on miał do tego możliwości działania, ponieważ część stanowisk w Państwowej Komisji Wyborczej jest mianowana przez prezydenta. Poza tym prezydent może dopilnować aby narodowe organizacje polityczne miały równy dostęp do telewizji w celu nagłosnienia swoich racji. Kancelaria prezydenta ma nie tylko możliwość „veta” ale też możliwości opracowania i zgłoszenia nowych ustaw, co nie było robione do tej pory przez lenistwo, ignorancję i brak zdolności do takiej pracy, czy też dążenia do unicestwienia wszelkich inicjatyw dobrych dla Polaków.

Aby nasz kandydat został prezydentem w przyszłym roku konieczna jest zgoda narodowa oraz poparcie pieniędzem na poziomie 10 Zł. Na dalszym etapie jest to kwestia dopilnowania procedur liczenia głosów przy urnach wyborczych oraz ich natychmiastowe zgłoszenie do niezależnego centrum wyborczego, na co pozwala sieć Internetowa.

Bitwa o stanowisko prezydenta będzie porównywalna do bitwy pod Grunwaldem w 1410 roku. Wtedy to król Władysław II Jagiełło zjednoczył wiele indywidualnych chorągwi z Polski oraz Litwy aby skutecznie pokonać okrutnych Krzyżaków, którzy dążyli do zagarnięcia znacznych obszarów Polski. Podobnie dzisiaj grupa Chazarów dąży do absolutnego zniewolenia Polaków i co gorzej, utwierdza ich w przekonaniu, że Polski już nie ma, bo została tylko „kamieni kupa”.

Jest to częścią wojny psychologicznej aby nam uświadomić, że nie ma o co walczyć, że już nikt nic nie zrobi, że Polska jest już zadłużona i bez dalszych kredytów zbankrutuje, że nowi ludzie władzy stworzą niestabilność gospodarczą, etc. To są tylko kłamstwa propagandowe. Podobnie jak groźby, że prezydent, który reprezentuje interesy narodowe doprowadzi do destrukcji kraju – państwo polskie do tej pory destabilizują obce interesy i kulturowo obcy nam ludzie.

Prawda jest taka, że to nasz naród powinien być suwerenem w Polsce a nie moźni tego świata i urodzeni w Polsce manipulanci, którzy ich reprezentują. Z wyjątkiem wyborów na prezydenta w 1990 roku, kiedy to udało się obalić antypolski rząd Tadeusza Mazowieckiego, do tej pory nie napotkali oni na poważny pokaz siły Polaków, ponieważ staczali boje z małymi grupami, które nie były zdolne do zakwestionowania układu „okrągłego stołu”. Obecnie nawet beneficjanci przemian ustrojowych, czyli ludzie bogaci obawiają się, że Polska jako kraj przestanie istnieć, bo zawali się pod ciężarem dalszych pożyczek i braku rozumnej władzy. Stabilność gospodarcza więc jest wielce pożądana. Do tej pory niestety nikt nie zauważył, że tylko narodowcy mogą to zagwarantować.

Gołym okiem widać, że naród suwerenem w Polsce nie jest. Wszelkie petycje o referenda są ignorowane, a decyzje są podejmowane na korzyść obcych nam ludzi z lekceważeniem interesów Polaków. Nawet powiem, że często ze szkodą dla naszych rodaków, tak jak ostatnio próba przygotowania naszych państwowych lasów do sprzedaży.

Ktoś więc musi stać na straży naszych narodowych interesów i mężnie działać zgodnie z Racją Stanu. Wybory prezydenckie są większościowe, a więc jest szansa

wybrania kandydata, który nas będzie bronił przed manipulacją, oszustwem i rozbestwioną i skorumpowaną rządową administracją.

Dziś główne zadanie dla kandydata na prezydenta RP to próba zjednoczenia wielu organizacji o charakterze patriotyczno narodowym aby zgromadzić wiele chorągwi do bitwy podobnej do tej jaka była pod Grunwaldem, która była konieczna do wygnania Krzyżaków. Teraz sojusz ma dać nowym partiom politycznym szansę wprowadzenia dużej ilości patriotów w jesiennych wyborach do Sejmu i Senatu.

Tylko kandydat, który zjednoczy większość Polaków i zbierze spory fundusz na przebicie się w mediach aby jego głos był słyszalny w całej Polsce, ma szansę reprezentowania naszych interesów jako prezydent RP. Polacy bardzo potrzebują swojego człowieka na tym stanowisku, człowieka, którego nikt nie zastraszy ani nie przekupi. Naszego patriotę, który jednocześnie będzie ojcem narodu.

Z pewnością nie będzie to dla nas łatwe zadanie ale zdecydowanie mniej bolesne od pozbycia się niemieckich i sowieckich okupantów. Teraz nasz kraj jest chory na raka, który się rozsiał w wielu instytucjach. Wybór dobrego kandydata na prezydenta RP to pierwszy krok do sanacji tej okropnej choroby. Dopiero kiedy będziemy mieli „naszego” prezydenta, możemy zdecydować się na sposób kuracji aby się pozbyć tego nowotworu, żeby nam nie przeszkadzał w budowie nowej Polski, która będzie prawdziwą matką, a nie okrutną macochą.

Stanisław Tymiński

Acton, Kanada 23 grudnia 2014

http://staropolska.pl/renesans/jan_kochanowski/Zgoda.html

www.rzeczpospolita.com